Rok XVIII. Lwów, 1. Lipca 1904. Nr. 7.

PRZEWODNIK POŻARNICZY

JEDEN ZA WSZYSTKICH WSZYSCY ZA JEDNEGO

Organ Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi każdego 1-go dnia w miesiącu.

Redakcya i Administracya we Lwowie (ulica Piekarska l. 26. I. piętro).

Przedpłata:

W miejscu: rocznie 4·80 koron | Z przesyłką: rocznie 5·60 koron
„ półrocznie 2·40 „ | „ półrocznie 2·80 „

Dla członków związkowych straży pożarnych z przesyłką rocznie 1 koronę.

Ogłoszenia:

Za całą stronicę . . . . . . 10 koron
„ ćwierć stronicy . . . . 3 „
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 halerzy.

I. Część urzędowa.

Od Naczelnictwa!

Delegaci i Uczestnicy Zjazdu mają przybyć do Sanoka w mundurach i czapkach (bez hełmów).

Wykaz

związkowych straży pożarnych, które zalegają z wkładkami.

	Koron		Koron
Baligród	1·20	Okocim	5·60
Białobużnica	4·20	Piekary	4·—
Błażowa	6·40	Podhajce	5·20
Brzozów	4·40	Powitno	2·40
Buczacz	2·—	Radłów	6·—
Budzanów	12·40	Rawa Ruska	4·40
Dankowice	3·40	Rzeszów	16.80
Dolina	8·—	Skole	9·80
Dukla	10·40	Sokołówka	4·—
Grodzisko	4 60	Stojanów	5·—
Halicz	3·40	Strzałki	16·—
Huczko	3·—	Tarnawica polna	6·40
Husiatyn	5·60	Tarnobrzeg	7·20
Jezierzany	8·—	Tartaków	3·60
Kleparów	2·40	Toki	9·20
Kulików	2 60	Trzebinia	2·60
Lubycza król.	1·20	Wola pławska	8·40
Maków	15·20	Wola mielecka	5·20
Mokrzyszów	4·—	Zabłocie	11·20
Monasterzyska	12·60	Zakliczyn	3·40
Nadwórna	7·40	Zaleszczyki	12·—
Niżniów	4·—	Złotniki	5·—
Niestanice	9·60		

Wykaz

straży pożarnych, które przystąpiły do Kasy Zapomóg, a nie przesłały*)

1) wykazu członków i wkładki:

Augustdorf, Baligród, Baranów, Brzozów, Budzanów, Bóbrka, Bestwina, Biecz, Chołojów, Czaniec, Dolina, Dukla, Dankowice, Dziekanowice, Grodzisko, Halicz, Horodenka, Husiatyn, Hohenbach, Janów, Jabłonów, Kulików, Kałusz, Jaryczów, Kozowa, Maryampol, Mościska, Mokrzyszów, Niestanice, Nadwórna, Niżniów, Niemirów, Ottynia, Olesko, Ołpiny, Podwołoczyska, Podegrodzie, Piwniczna, Podkamień, Peczeniżyn, Podhajce, Pilzno, Pławo, Rabka, Rzeszów, Radziechów, Radłów, Ryglice, Stojanów, Sieniawa, Sucha, Stryj, Tarnawica polna, Tarnobrzeg, Wola pławska, Witków nowy, Zakliczyn, Zawałów, Zaleszczyki, Złotniki, Zabłocie;

2) wykazu członków:

Bielany, Kańczuga, Krościenko, Lubaczów, Myślenice, Leżajsk, Strzyżów, Stanisławów, Wielkie Oczy, Żabno, Knihinin;

3) wkładki:

Brzuchowice, Buczacz, Felsztyn.

Przypominamy strażom pożarnym, które jeszcze wykazu i wkładki nie nadesłały, że wedle regulaminu Kasy Zapomóg czynni członkowie i rodziny ich tracą prawo do zapomogi w razie nieszczęśliwego wypadku.

*) Według stanu w dniu 24. czerwca 1904.

Wykaz

zapłaconych wkładek w czasie od 26. maja do 24. czerwca 1904.

Zwykłe wkładki. Ochotnicze straże pożarne: Dobromil 7· — K, Lwów 18· — K, Mikołajów 5·60 K, Podwołoczyska 5·60 K, Mszana dolna 2·40 K, Zator 6· — K, Olesko 2·40 K, Kamionka Strumiłowa 6· — K, Jezupol 20· — K, Stary Sącz 5·20 K.

Kasa Zapomóg. Ochotnicze Straże pożarne: Hussaków 2·80 R. Sądowa Wisznia 13·20 K, Knihinin 7·20, Mikołajów 11·20 K, Andrychów 14·80, Kamionka Strumiłowa (dodatkowo) 0·80 K, Jaworów (dodatkowo) 0·40 K, Stary Sącz 5·20 K.

PROGRAM

i

PORZĄDEK DZIENNY OBRAD

XI. KRAJOWEGO ZJAZDU STRAŻACKIEGO

W SANOKU.

PROGRAM.

Piątek dnia 22. lipca 1904.

I. Przyjazd delegatów i uczestników Zjazdu. Oddanie kart legitymacyjnych.

Sobota dnia 23. lipca 1904.

II. O godzinie $8^1/_2$ rano zebranie delegatów i uczestników Zjazdu w ratuszu.

III. O godzinie 9. rano uroczysty pochód do kościoła parafialnego na nabożeństwo.

IV. Po nabożeństwie defilada i przed ratuszem wręczenie honorowych odznak za długoletnią służbę członkom sanockiej ochotniczej straży pożarnej.

V. Pochód do gmachu „Sokoła“ i pierwsze posiedzenie delegatów.

VI. Po posiedzeniu obiad za biletami w restauracyach, które wskaże komisya gospodarcza Zjazdu.

VII. O godzinie 4. po południu popis sanockich straży pożarnych: ochotniczej i fabrycznej, tudzież wiejskiej z Posady olchowskiej.
Zwiedzanie fabryki.
Fachowa próba sanockich sikawek i próba drabiny ratunkowej inżyniera S. Ehrlicha.

Niedziela dnia 24. lipca 1904.

(O godzinie 8. rano posiedzenia komisyi zjazdowych w sali „Sokoła“).

VIII. O godzinie 11. przed południem drugie posiedzenie delegatów.

IX. O godzinie 2. po południu wspólny obiad w sali „Sokoła“.

X. O godzinie 4. po południu festyn w ogrodzie miejskim, a w razie niepogody zabawa w sali „Sokoła“ i zamknięcie Zjazdu.

PORZĄDEK DZIENNY OBRAD.

Pierwszy dzień obrad w dniu 23. lipca 1904.

I. Zagajenie Zjazdu.

II. Zatwierdzenie protokołu X. Krajowego Zjazdu strażackiego w Bochni w roku 1902.

III. Sprawozdanie z czynności Rady Zawiadowczej Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych za czas od 1. lipca 1902 do 30. czerwca 1904 r. (Ref. Sekretarz Związku).

IV. Wybór Komisyi do zbadania sprawozdania z czynności Rady zawiadowczej.

V. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z rachunków Związku. (Ref. Delegat Komisyi kontrolującej).

VI. Zmiana statutu.

VII. Zgłaszanie samoistnych wniosków w myśl art. VI. lit. b.) statutu Związku.

VIII. Wybór Komisyi do zbadania i załatwienia tych wniosków.

IX. Wybór Komisyi dla oceny popisowych ćwiczeń.

X. Wybór Komisyi do wydania orzeczenia o sikawkach sanockich i drabinie ratunkowej.

Drugi dzień obrad w dniu 24. lipca 1904.

XI. Sprawozdanie Komisyi o sprawozdaniu z czynności Rady zawiadowczej.

XII. Sprawozdanie Komisyi o samoistnych wnioskach.

XIII. Sprawozdanie Komisyi o popisowych ćwiczeniach.

XIV. Sprawozdanie Komisyi o sikawkach sanockich i drabinie ratunkowej.

XV. Ustanowienie wysokości i sposobu spłacania wkładek od członków Krajowego Związku w następnym okresie. (Ref. Michał Osiński).

XVI. Budżet za dwunasty okres: od jedenastego do dwunastego Krajowego Zjazdu. (Ref. Michał Osiński).

XVII. Wybór Naczelnika, tegoż Zastępcy, sześciu członków Rady zawiadowczej i trzech tychże zastępców.

XVIII. Wybór trzech członków Komisyi kontrolującej.

XIX. Oznaczenie miejsca następnego Zjazdu.

L. 2045.

Odezwa

Do niniejszego numeru czasopisma dołączamy dla związkowych straży pożarnych Regulamin Kasy Zapomóg i połączonej z nią strażackiej Kasy

Pośmiertnej, tudzież Regulamin dla Funduszu zapomogowego im. Dr. Alfreda Zgórskiego, celem zachowania w aktach i dalszego użytku przy robieniu wykazów, zgłoszeń, podań, doniesień i t. d.

We Lwowie, dnia 19. czerwca 1904

Zastępca Naczelnika:
Dr. Alfred Zgórski.

Sekretarz:
Antoni Szczerbowski.

L. 1770.

Odezwa.

Na podstawie uchwały Rady zawiadowczej z dnia 28. maja 1904, wzywamy związkowe straże pożarne, aby nam donosiły o każdym wypadku śmierci członka Towarzystwa i osób, które zasłużyły się około rozwoju pożarnictwa.

We Lwowie, dnia 1. czerwca 1904.

Sekretarz: *Antoni Szczerbowski.* Zastępca Naczelnika: *Dr. Alfred Zgórski.*

II. Z nauki o strażach i pożarnictwie.

Obrona pożarna na stacyach kolejowych.

Koleje państwowe posiadają także swój regulamin ogniowy. Inna rzecz, czy regulamin ten bywa wykonywany należycie. Obowiązujący obecnie na stacyach c. k. kolei państwowych regulamin ogniowy (Instruction Nr. XLII. Feuerlösch-Ordnung) wydany został w r. 1900. przez Ministerstwo kolejowe na zasadzie okólników z r. 1896. Nr. 191, z r. 1891. Nr. 48, Nr. 63. z r. 1896, Nr. 44. z r. 1697 i Nr. 93. z r. 1898.

Regulamin ten obejmuje przepisy, zapobiegające powstaniu pożarów i przepisy dotyczące ich gaszenia. Przepisy te objęte są czterema tytułami:

1) Przepisy ostrożności celem zapobieżenia powstaniu pożarów.

2) Przepisy dotyczące zaopatrzenia stacyi kolejowych w przyrządy pożarne.

3) Przepisy względem wykształcenia służby kolejowej do służby pożarnej.

4. Przepisy dotyczące gaszenia pożarów.

Poniżej podamy w streszczeniu te przepisy, które mają ogólne znaczenie lub dotyczą naszych straży pożarnych.

Pod względem budowlanym obowiązują na stacyach kolejowych te przepisy policyi budowniczej, które w dotyczących gminach obowiązują. Rewizye ogniowe budynków kolejowych mają się odbywać przynajmniej raz na kwartał. Oprócz tych peryodycznych rewizyi ma być przedsięwziętą przynajmniej raz w roku niespodziewana rewizya budynków, zwłaszcza w stacyach większych, gdzie są składy łatwozapalnych towarów.

Wszystkie stacye kolejowe i budynki muszą być zaopatrzone w odpowiednią ilość przyrządów pożarnych. Ilość tych oznacza dyrekcya kolejowa. Na stacyach większych muszą być sikawki wozowe z beczkowozami, zaś na stacyach mniejszych sikawki taczkowe i putniowe. Wszystkie stacye muszą oprócz tego posiadać kadzie z wodą, wiaderka na wodę, drabiny, osęki, latarnie i t. p. drobne przybory.

Przyrządy pożarne muszą być przechowywane w czystości i zawsze w stanie do użytku gotowym. Przyrządów tych nie wolno bezwarunkowo używać do innych celów, aniżeli do celów pożarnych i do ćwiczeń. O miejscu przechowywania tych przyrządów mają być pouczeni dozorcy stacyi, portyerzy, stróże nocni, stróże stacyjni i t. d.

Wszystkie przyrządy pożarne muszą być każdego miesiąca próbowane.

Kolejowa straż pożarna składa się ze służby kolejowej. Naczelnik stacyi w porozumieniu z kierownikiem pożarnej akcyi ratunkowej wyznacza skład tej straży. Straż ta odbywa ćwiczenia.

Kierownictwo akcyi ratunkowej podczas pożaru spoczywa w ręku tego urzędnika ze sekcyi konserwacyi linii, który na miejsce pożaru najpierw przybędzie.

Do pomocy w wyszkoleniu korpusu kolejowej straży pożarnej powinny odnośne osobistości zapraszać miejscową straż pożarną.

W wielkich stacyach kolejowych dzieli się korpus kolejowej straży pożarnej na pięć oddziałów:

a) sikawkowy, b) gimnastyków, c) do łańcucha wodnego, d) do przechowywania wyratowanych przedmiotów, e) porządkowy.

Każdy oddział posiada swojego komendanta.

Ważne postanowienie, które niestety nie bywa u nas wykonywane obejmuje §. 38 instrukcyi. Tłumaczymy stamtąd:

„Służba, której powierzono kierownictwo w wyćwiczeniu obrony pożarnej, niemniej jednak szefowie konserwacyi i naczelnicy stacyi mają się jak najdokładniej zapoznać z przepisami policyjno-ogniowymi obowiązującymi w kraju i poleconymi przez miejscową zwierzchność i są obowiązani porozumieć się na wypadek niebezpieczeństwa pożaru z sąsiedniemi strażami pożarnemi co do sposobu niesienia pomocy i o ile to jest możliwem ze względu na stosunki, ujednostajnić organizacyę stacyjnej służby pożarnej zgodnie z organizacyą miejscowej straży“.

Względem alarmowania przepisuje instrukcya wszystkim funkcyonaryuszom kolejowym, aby natychmiast alarm przedsiębrali, skoro tylko spostrzegą wybuchły pożar, którego w zarodku nie można było ugasić.

Jeżeli dworzec kolejowy leży w pobliżu miasta lub gminy, w której znajduje się zorganizowana straż

pożarna albo wojskowa straż pożarna, natenczas kierownik pożarnej akcyi ratunkowej winien ją spiesznie o pożarze uwiadomić.

Przepis §. 57. w mowie będącej instrukcyi jest dla nas także bardzo ważnym:

Jeżeli na pomoc przybędzie także zorganizowana straż pożarna (Organisirte Ortsfeuehrwehr) to wskazanem jest, aby kierownictwo całej akcyi ratunkowej spoczywało w jednej dłoni. W takich wypadkach poddają się naczelnicy stacyjni, naczelnicy konserwacyi linii i t. d. pod rozkazy komendanta miejscowej straży pożarnej i jemu ustępują miejsca w wydawaniu rozkazów i zarządzeń dla całej kolejowej straży pożarnej.

Wyjątek pod tym względem stanowią tylko wielkie stacye, gdzie istnieje osobno zorganizowana kolejowa straż pożarna. Dyrekcye kolejowe mianują takie stacye, w których kierownictwo akcyi ratunkowej podczas pożaru oddane jest wyłącznie kapitanowi kolejowej straży pożarnej, względnie temuż zastępcy.

Dalsze ustępy pouczają o zachowaniu się po pożarze, o niesieniu pomocy sąsiedniej stacyi, o doniesieniach i wynagrodzeniach.

Regulamin ogniowy dla stacyi kolejowych jest starannie, wyczerpująco i ze znajomością rzeczy opracowany.

Wykaz szkód pożarnych.

Świeżo wydana przez krajowe biuro statystyczne II. część statystyki Galicyi zestawia szkody od pożarów w naszym kraju za czas od 1888—1899 r. Przeciętnie w ciągu tych lat 12 płonęło rocznie 8.434 budynków, będących własnością 5.112 osób. Z tego było ubezpieczonych tylko 3.882 budynków na korzyść 1.537 osób. Widzimy więc, że co do liczby blisko połowa pogorzałych budynków była ubezpieczona, podczas gdy biorąc pod uwagę liczbę pogorzelców, znajdujemy zaledwie niespełna trzecią ich część ubezpieczoną. Gdy na 1.537 pogorzelców, którzy swe mienie ubezpieczyli, przypada 3.882 budynków, przeto na 1 pogorzelca ubezpieczonego wypada przeciętnie $2^1/_2$ budynków zgorzałych.

Z cyfr podanych w statystyce możemy obliczyć, że co roku płonie u nas przeciętnie 4.552 budynków nieubezpieczonych, będących właności 3.575 pogorzelców, czyli, że na 1 pogorzelca, który mienia nie ubezpieczył, wypada tylko $1^1/_4$ budynku spalonego.

Cyfry te stwierdzają, że ubezpiecza się przeważnie ludność zamożniejsza, mająca po kilka budynków, podczas gdy ludność uboższa od ubezpieczenia stroni.

Szkody, przez pożary spowodowane, oblicza u nas statystyka w wysokości przeciętnej 8,910.334 kor. rocznie, a z tego przypada na spalone budynki 6,148.152 kor., a na ruchomości 2,516.179 kor. Każdorazowa szkoda od pożarów bywa bardzo zmienna i w ciągu lat 1888—1899 przyniósł rok 1897 szkody pożarnej tylko 6,618.151 kor., a rok 1895 aż dwa razy tyle, bo 12,292.374 kor. Najdotkliwsze klęski pożarów były w latach 1888, 1995 i 1898. Stosunkowo najniższe straty od pożarów przypadają na lata 1891, 1893 i 1897, wynosząc tylko 6—7 milionów koron.

Wykaz szkód pożarnych w statystyce krajowego biura statystycznego nie poucza nas, ile szkód powetowały Towarzystwa asekuracyjne, ile więc netto wynosił ogół szkód pożarnych w każdym roku, a ile przeciętnie na rok. Nie uwidoczniono również, jaki jest stosunek liczebny budynków i osób od ognia ubezpieczonych i o ile ten stosunek z biegiem lat się zmienia. Zestawienie takie byłoby pożądane dla oceny, w jakim stopniu rozszerza się u nas poczucie potrzeby asekuracyi. Pod tym względem daje tylko niedokładne pojęcie tablica, odnosząca się do ruchu ubezpieczeniowego w krakowskiem Tow. wzaj, ubezp. Według niej ilość polic i wartość ubezpieczona w dziale ubezpieczeń od ognia podwoiły się w ostatnich 15 latach, gdyż w r. 1888 było polic 232.227 na wartość ubezpieczoną w kwocie kor. 787,430.872, a w r. 1902 wykazano polic 508.141 na wartość ubezpieczoną w kwocie 1,502,064.458 kor. Wskazywałoby to na bardzo szybkie upowszechnianie się asekuracyi od ognia, co jako pomyślny objaw powitać należy.

Samoczynna sygnalizacya pożaru.

Firma elektrotechniczna Jerzego Spangenberga w Frankfurcie nad Menem opatentowała obecnie „samoczynny sygnalizator pożarowy“. Aparat ten, łącząc lub rozłączając prąd elektryczny w odpowiednio wysokiej temperaturze — sygnalizuje pożar dzwonieniem, zapalaniem lamp żarowych i t. p. znakami.

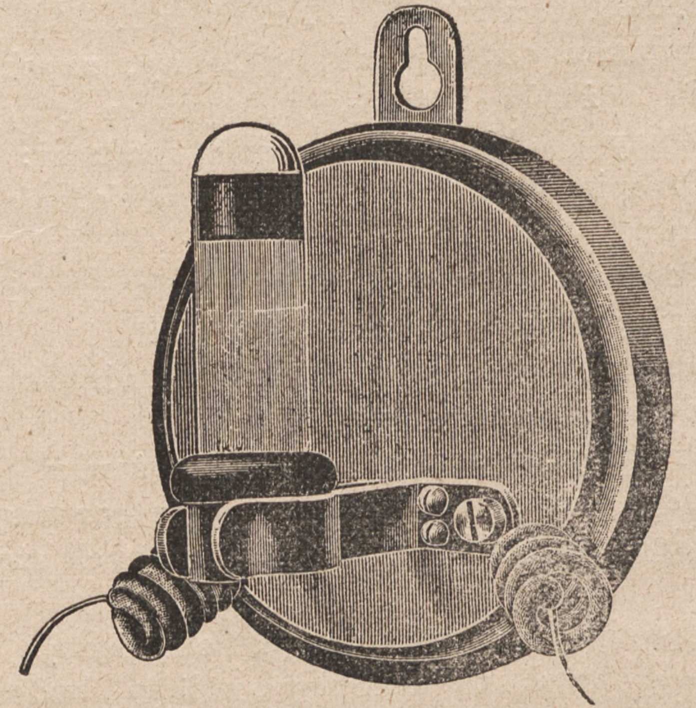


Fig. 1.

Na rycinie 1. widzimy sam aparat, a na rycinie 2. urządzenie. Do drewnianego cokółu dostosowane są

dwie płytki metalowe, złączone przewodem elektrycznym. W ramie przyśrubowanej do płytki, nieprzewodzącej prądu, znajduje się rurka szklana t. zw. patron, napełniona topliwą masą, (n. p. wosk, klej, lak i t. p.), w której znajduje się łącznik metalowy n. p. rtęć.

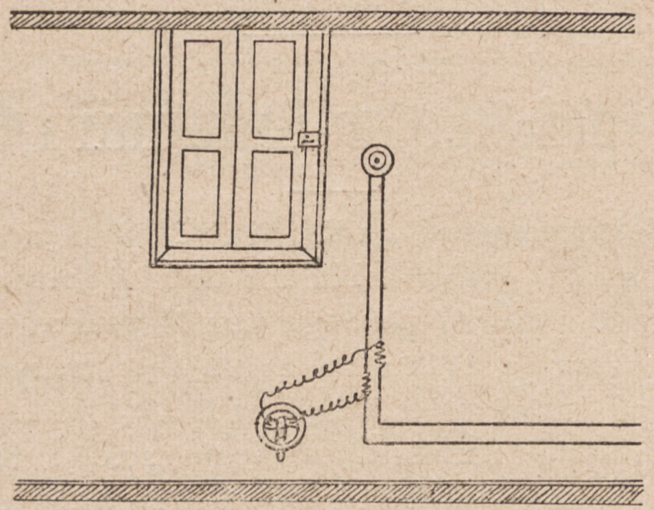


Fig. 2.

Z patronu wybiegają dwa druty, bieguny, odbierające prąd z płytek metalowych; końce drutów tkwią w masie, która je izoluje, przerywając równocześnie prąd elektryczny.

Z chwilą, gdy temperatura w danej przestrzeni podniesie się podczas pożaru do ciepłoty topnienia, wtedy rtęć wypchnięta masą do brzegów patronu — tworzy kontakt między dwoma biegunami elektryczności i aparaty alarmowe (sygnały, lampki) poczynają funkcyonować.

Można zastosować i stale przepływający prąd, wtedy rtęć bez przerwy łączy obydwa druty, a w razie pożaru opada metalowy przewodnik (po stopnieniu masy) — na dno patronu, druty izolują się a prąd przerwany alarmuje.

Zawarta w rurce szklanej masa może mieć — zależnie od swych właściwości — punkty topnienia dla odpowiedniej temperatury.

Przemysłowiec.

Ustawienie korpusu, sygnalista i pozdrawianie.

Korpus ustawia się w ten sposób, że oddziały (o dwóch rzędach) stają jeden obok drugiego w równej (czelnej) linii.

Komendant korpusu staje o 6 kroków naprzeciw prawego skrzydła korpusu. Komendanci oddziałów stają na prawem skrzydle oddziałów, sygnalista (sygliści) w środku za drugim rzędem, a chorąży na pierwszem miejscu prawego skrzydła.

Sygnalista w korpusie winien mieć zawsze trąbkę zwieszoną przy prawem udzie i prawą ręką trzymać ją w ten sposób, by prawy palec leżał na cieńszym jej końcu. Przy oddawaniu czci robi zwroty głowy równocześnie z całym korpusem.

Pozdrawianie odbywa się w następujący sposób: Prawą rękę przykłada się do hełmu lub czapki ponad prawą skronią w ten sposób, że palec mały znajduje się równo z daszkiem czapki lub hełmu, trzy środkowe palce dotykają końcami czapki, a wielki palec do nich przylega, dłoń naturalnie zgięta, nie powinna dotykać twarzy. Prawy łokieć nie powinien odstawać od ciała. Rękę podnosi się do czapki lub hełmu szybko, wytrzymuje się ją przez trzy takty, poczem szybko się ją spuszcza.

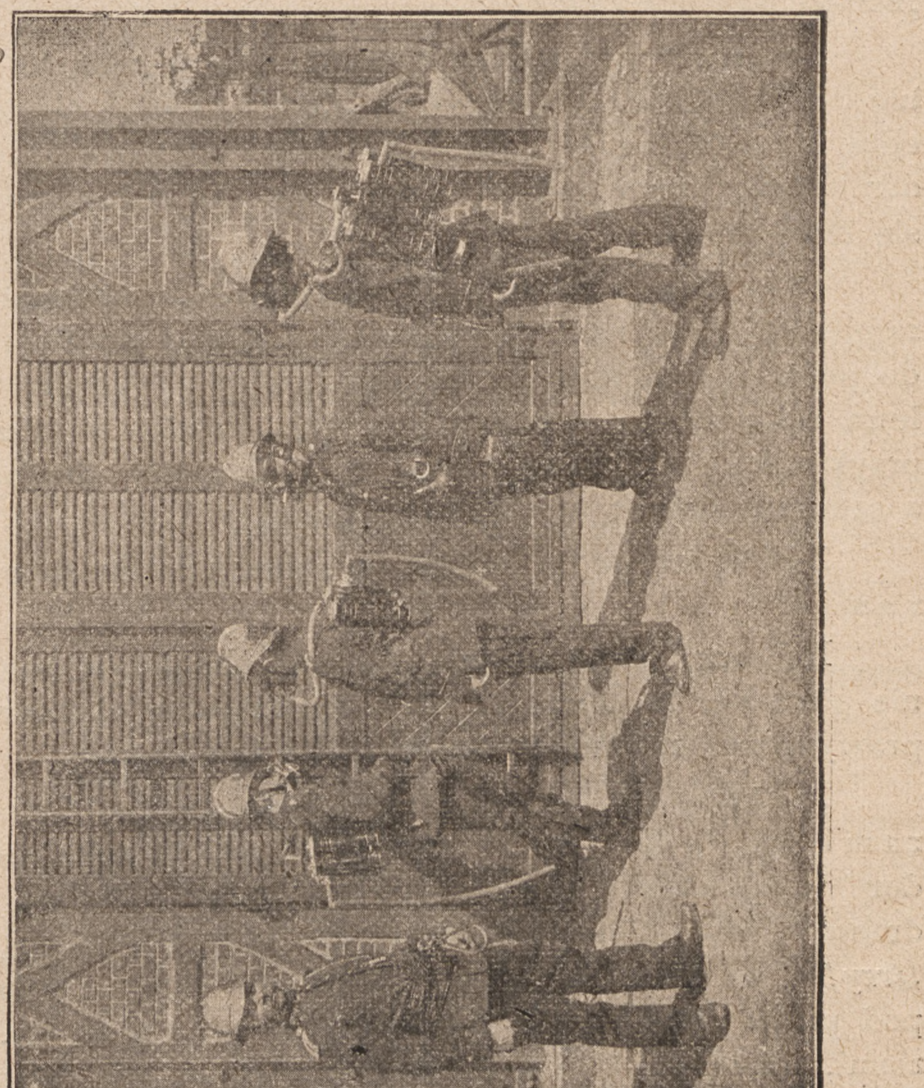
Przed ukłonem przybiera się postawę „Baczność;“ W pochodzie przed ukłonem należy iść tak, jak się idzie na rozkaz: „Baczność!“ ze zwrotem głowy w stronę odbierającego ukłon. Na trzy kroki przed odbierającym ukłon, przykłada się rękę do czapki lub hełmu, a spuszcza się ją trzy kroki za nim. Przy ukłonie nie powinno się nachylać głowy ku ręce.

Jeżeli się nie ma czapki lub hełmu na głowie, nie należy przykładać ręki do hełmu.

Nowy przyrząd dymowy.

Do dłuższego pobytu w miejscach zapełnionych dymem i duszącymi gazami muszą straże pożarne posiadać odpowiednie przyrządy.

Do najnowszych tego rodzaju przyrządów zaliczamy przyrząd dymowo-oddechowy Loeba. Przyrząd ten nosi się na plecach. Doprowadza on do ust powietrze, które się przez różne chemikalia oczyszcza i staje się zdolnym do oddechania.



Okoliczność ta, że przyrząd nie wymaga osobnej pompy powietrznej, że nie posiada długich węży do przeprowadzania powietrza z zewnątrz, przemawia za nowym przyrządem Loeba.

Prądnik niesie ten przyrząd wygodnie na plecach i przeszło 30 minut może bezpiecznie przebywać w dymie i trujących gazach.

Niemieckie różne powagi w świecie strażackim wyrażają się pochlebnie o tym nowym przyrządzie. Warto go wypróbować.

Musztra chorążego.

Chorążym nazywamy tego członka korpusu strażackiego, który nosi sztandar podczas różnych występów korpusu.

Sztandar nosi się na prawym barku ukośnie, przyczem prawą ręką trzyma się drzewce tak, iż prawe przedramię znajduje się w położeniu poziomem, a łokieć naturalnie do boku przylega, lewe ramię zwisłe.

Do musztry chorążego służą cztery rozkazy.

1. »*Baczność!*« kładzie się sztandar na ramię.
2. »*Spocznij!*» opuszcza się sztandar do nogi.
3. »W prawo (lewo) *patrz!*« wykonuje chorąży: »Sztandar *wznieś!*«
4. »*Klęknij!*« wykonuje chorąży: »Sztandar *skłoń!*«

Objaśnienia

„Sztandar do nogi!“ z położenia zwykłego, tj. „sztandar na ramię!“

Na *„raz!“* pociąga się sztandar prawą ręką ku sobie do położenia pionowego, na *„dwa!“* chwyta się lewą ręką drzewce poniżej prawej, na *„trzy!“* stawia się sztandar oburącz przy prawej stopie, na *„cztery!“* opuszcza się lewe ramię.

„Sztandar wznieś!“ z położenia: „Sztandar na ramieniu“. Na *„raz!“* pociąga się sztandar prawą ręką do położenia pionowego, na *„dwa!“* ujmuje się drzewce lewą ręką wraz z materyą powyżej prawej, na *„trzy!“* przykłada się prawe ramię z drzewcem do boku a sztandar skłania się lekko w przód.

Z powyższego położenia wykonać „Sztandar na ramię!“

Na *„raz!“* przenosi się sztandar oburącz w położenie pionowe, na *„dwa!“* kładzie się sztandar oburącz na prawy bark, na *„trzy!“* opuszcza się lewe ramię.

„Sztandar skłoń!„ (z położenia „sztandar na ramieniu“). Na *„raz!“* pociąga się prawą ręką sztandar do położenia pionowego, na *„dwa!“* chwyta się drzewce wraz z materyą lewą ręką powyżej prawej, na *„trzy!“* wkłada się dolny koniec drzewca oburącz pod prawą pachę, a górny opuszcza się na 20 cm. od ziemi, przyczem końce materyi przekłada się do prawej ręki a lewe ramię opuszcza.

Z powyższego położenia wykonać: „Sztandar na ramię!“ Na *„raz!“* chwyta się drzewce sztandaru wraz z materyą lewą ręką powyżej prawej, na *„dwa!“* przenosi się sztandar oburącz do położenia pionowego, na *„trzy!“* kładzie się sztandar na prawy bark, na *„cztery!„* opuszcza się lewe ramię.

Straże pożarne w Rumunii i Grecyi.

W większych miastach Rumunii istnieją wyłącznie wojskowe straże pożarne. Należą do niej żołnierze artyleryi. Obrona pożarna podlega tam Ministerstwu wojny, a gminy opłacają tylko na rzecz tej straży pożarnej stałą roczną subwencyę, która w Bukareszcie (stołecznem mieście Rumunii) wynosi 120.000 K.

Straż pożarna w Bukareszcie składa się z 250 żołnierzy, pod komendą kapitana artyleryi. Dzieli się na pięć stacyi, z których każda posiada jednego oficera, własny budynek i najnowsze przyrządy pożarne i ratunkowe. Środkami alarmowymi są telefony, telegrafy i wieże obserwacyjne.

W innych większych miastach istnietą także tylko wojskowe straże pożarne, tylko odpowiednio mniej liczne, a wskutek tego gminy wypłacają mniejsze subwencye.

Ochotnicze straże pożarne nie istnieją w Rumunii.

Niektóre gminy wiejskie, prywatne dwory i posiadłości posiadają sikawki, a gaszenie pożaru odbywa się w prymitywny sposób przez mieszkańców gminy, którzy obowiązani są spieszyć do pożaru na alarm dzwonami kościelnymi.

Rząd pracuje nad ustawą zabraniającą budowę lepianek krytych słomą.

W Grecyi z powodu ciepłego klimatu i bardzo długich dni nie używa się dużo ognia i światła, a nadto, ponieważ w Grecyi ludność stawia budynki przeważnie z kamienia, przeto niebezpieczeństwo pożarów nie jest wielkie i straże pożarne nie są tam na szeroką skalę organizowane.

Straż pożarna w Atenach jest wojskową, składa się z jednej kompanii żołnierzy, którą podczas pokoju tworzą pionierzy. Pozostają oni w tej służbie cały czas trwania obowiązku służenia w wojsku. Stałe oddziały tej kompanii znajdują się w miastach Piräus i Patras.

Do gaszenia pożarów w Atenach używają głównie ręcznych sikawek wozowych, a w nowszych czasach poruszono kwestyę także sikawek parowych. Używają tam także wielkich drabin mechanicznych do przewożenia i innych wozów osobowych i rekwizytowych.

W innych miastach Grecyi, w których istnieją załogi wojskowe, pełni służbę pożarną także wojsko. Przy pożarze kieruje akcyą ratunkową najstarszy oficer garnizonu. Straże pożarne cywilne są przeważnie tylko ochotnicze. Koszta obrony pożarnej w miastach, nie posiadających załogi wojskowej, pokrywają gminy.

Jeżeli przy pożarze pracują dwie straże pożarne, wojskowa i cywilna, natenczas akcyą ratunkową także

w tym wypadku kieruje zawsze najstarszy oficer garnizonu.

W mniejszych miastach istnieją także zawodowe straże pożarne, organizowane przez gminy z zawodowych pompierów.

III Ruch Towarzystw strażackich.

Z Królestwa Polskiego

a.

Rada Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa pożarniczego wydała okólnik do L. 14. z dnia 10. kwietnia, którym ogłasza, że car udzielił członkom Ces. Ros. Tow. pożarniczego:

I. *Orderów*, św. Anny 3 kl. 1 osobie, św. Stanisława 1 kl. 3-m osobom.

II. Tytuł obywatela honorowego 4-m osobom.

III. *Medali*, a) złotych do noszenia na szyi na wstędze Aleksandrowskiej 1. b) na wstędze św. Anny — 1 i na wstędze Stanisławowskiej — 3. c) srebrnych do noszenia na szyji na wstędze św. Anny — 1; d) na wstędze Stanisławowskiej — 8; e) złotych do noszenia na piersiach na wstędze Stanisławowskiej — 3; srebrnych do noszenia na piersiach na wstędze św. Anny — 9; na wstędze Stanisławowskiej — 82.

Książę Włodzimierz Aleksandrowicz zatwierdził postanowienia Rady, co do udzielenia na 10 kwietnia rb znaków Ces. Ros. Towarzystwa pożarniczego i Listów pochwalnych.

I. *Srebrny znak* — 80-ciu osobom.

II. *Bronzowy znak* — 142 osobom.

III. *Listów pochwalnych* — 23 osobom.

b.

Nakładem Redakcyi „Strażaka", Warszawa, Nowy Świat 26, wyszedł z druku:

„Praktyczny Przewodnik dla straży ogniowych ochotniczych."

Treść składa się z 3-ch części: 1. Przewodnik dla straży w miejscowościach mniejszych. 2. Regulamin dla straży ochotniczych miejskich. 3. Ustawa normalna dla straży w Królestwie Polskiem. Do pierwszych 2-ch części dołączono naukę o sygnałach na świstawkę, na trąbkę dwutonówkę i na trąbkę zwyczajną; do części 3-ej dołączono opis umundurowania dla straży ogn. ochotniczych, oraz Dodatki: a) Pogotowie ogniowe w teatrach prowincyonalnych. b) Pożary leśne. c) Pogotowie samaryckie.

Cena egzemplarza kartonowanego kop. 60. Nadsyłający należność wprost do Redakcyi „Strażaka", kosztów przesyłki nie ponoszą.

Rohatyn. W dniu 12. maja 1904. odbyło się Walne zgromadzenie tutejszej Straży pożarnej, na którem z powodu rezygnacyi dotychczasowego naczelnika p. Ludwika Kislingera, który jako chory obowiązków swych wypełniać nie mógł, wybrano naczelnikiem p. Zdzisława Stańczewskiego, zastępcą naczelnika p. Waleryana Stasinę.

Wiśniowczyk. Dnia 11. czerwca 1904. odbyło się nadzwyczajne walne Zgromadzenie Straży, oraz nowy wybór i wybrano jednogłośnie ks. Piotra Niedźwiedzkiego prezesem, Feliksa Rosołowskiego naczelnikiem, Kazimierza Zajączkowskiego zastępcą, Dominika Stesłowicza sekretarzem, Władysława Langa skarbnikiem, oraz w skład wydziału weszli: Bronisław Osuchowski i Stefan Wasylkiewicz.

IV. Kronika pożarów.

Pożar w Rymanowie. Dnia 17. czerwca o godzinie 2. po południu w dzielnicy najbardziej zabudowanej wybuchł pożar, który przy posusze i braku wody w dwóch godzinach zniszczył do szczętu całą północną dzielnicę miasta. Zgorzało 55 domów przeważnie nieubezpieczonych, przeszło 120 rodzin pozostało nietylko bez dachu, ale i bez wszelkich środków do życia, bo nieszczęście dotknęło najuboższych rzemieślników, zarobników i drobnych przemysłowców, a szalejący żywioł nie oszczędził nawet tych resztek, które na ogrody zdołano wyrzucić.

Turka koło Chyrowa. W dniu 11. czerwca zgorzała połowa miasta.

O pożarze miasta Wiłkomierza donoszą do pism warszawskich, że ofiarą padło 700 domów między innemi zarząd miejski, sklep monopolowy i szpital miejski. Chorych bez szwanku przeniesiono do szpitala żydowskiego. Ofiar w ludziach niema. Straty wynoszą przeszło milion rubli.

Z Krystynopola donoszą 14. b. m. Dziś wieczór szerzył się tu groźny pożar. Przeszło 90 domów w ogniu i w gruzach. Spaliło się troje dzieci, ratunek był słaby z braku wody. Całe przedmieście obok kolei i ulica Szewska prawie cała spalona. Ogrody wydeptane, sady i drzewa spalone.

V. Rozmaitości.

Poparcie Ślązakom. Wiadomo, że Śląsk austryacki jest terenem walki narodowej między Czechami a Niemcami, a to przeważnie na wszystkich polach publicznej pracy. Przebija się to i w życiu tamtejszych Straży ochotniczych. Niemcy mają tam jednak wszędzie przewagę a nawet i tam, gdzie liczebnie są słabsi, zakładają Straże ochotnicze złożone przeważnie z Czechów, a pod komendą niemiecką.

„Hasičské Rozhledy“ nawołują Czechów do pomocy braciom Ślązakom, by ci nie utonęli w morzu niemieckiem i urządzają składki pieniężne, zakładają czytelnie strażackie, których tak w opawskim jak i cieszyńskim obwodzie kilkanaście już istnieje.

Straże czeskie na Śląsku, na zjeździe w Komarowicach dn. 13. sierpnia 1899. za staraniem pp. Indry i Gudricha, przyjęły strój i organizacyę Straży czeskich związkowych i skłaniają się coraz więcej do Czeskiej Macierzy.

Prezesem (starosta) Związku czeskiego śląskiego jest p. Rudolf Gudrich z Radunia pod Opawą, zarazem sekretarz Zarządu Zjednoczenia słowiańskich Straży ochotniczych w Austryi. *B*

Łączniki wężowe. Czesi kładą silny nacisk na to, aby wszystkie Straże ogniowe zaopatrzyły się w łączniki wężowe jednakowe, a mianowicie systemu Knausta o gwincie 6 mm (normalnym), bo tylko przy tem ujednostajnieniu rozmiaru łączników możliwem jest wzajemne pomaganie sobie Straży ochotniczych wężami przy układaniu linii wężowych. To też skoro po ukazaniu się nowych systemów łączników, (zwłaszcza Rotha, chwalonego z powodu praktycznego zastosowania) namnożyła się u czeskich Straży ogniowych rozmaitość, co przy wspólnej akcyi Straży uniemożliwiało wzajemną pomoc Wydział Kraj. król. Czeskiego rozporządzeniem z dnia 28, listopada 1898. do gmin wydanem, rozporządził aż do ujednostajnienia, a więc na okres przejściowy zastosowanie węży, które na jednym końcu mają łącznik u odnośnej Straży używany, zaś na drugim końcu łącznik Knausta z gwintem normalnym 6 mm. Węże takie mają straże mieć z sobą w zapasie, jadąc do pożaru. Taki stan rzeczy trwa do dzisiaj i w tym czasie dążą straże i gminy do sprowadzenia wszędzie łączników Knausta o skręcie normalnym.

U nas w Galicyi nie nawołuje się do tego ujednostajnienia z takim naciskiem jak się to dzieje w Czechach, mamy bowiem dużo braków ważniejszych w urządzeniu pogotowia pożarnego, jednak właściwem jest dążenie do ujednostajnienia przez ciągłe przypominanie, jak to czynią czasopisma strażackie czeskie, jakoteż przez zwrócenie szczególniejszej uwagi na to we wskazówkach dla lustratorów Straży ogniowych.

W Czechach Straży wiele, więc większa możliwość wzajemnej pomocy przy jednej akcyi, a brak jednolitości daje się uczuć więcej; u nas Straże pomnażając się z czasem również coraz więcej czułyby trudności przy wspólnej akcyi, dlatego należy już teraz dążyć do wprowadzenia wszędzie normalnego gwintu!

B.

Przewodniki do piorunochronów. Wiadomo, że działanie piorunochronów zawiera się w tem, że umieszczona na wierzchołku budowy strzała metalowa, przyciąga do siebie elektryczność atmosferyczną, którą następnie po przewodnikach przesyła do ziemi, przyczem rolę główną odgrywają właśnie przewodniki.

Przerwa w przewodniku, nietylko że przerywa działalność piorunochronu, ale nadto może się stać przyczyną pożaru odnośnej budowli. Najlepszym materyałem na przewodniki jest miedź; doświadczenie wykazało, że drut miedziany o 5-o milimetrowym dyametrze nigdy nie odmawia działania. Przy przewodnikach grubości 30-milimetrów, zachodziły przypadki stopienia się drutu podczas uderzenia piorunu. Przewodniki żelazne, jako mniej wrażliwe, wymagają grubości potrójnej. Tak te, jak i inne przewodniki, jako z części składane, częstokroć psują się w miejscach spojenia, wskutek czego ciągłość przewodnika zostaje przerwaną i piorunochron działać przestaje.

Wiadomo, że między innemi, woda stanowi bardzo dobry przewodnik elektryczności i dlatego słup wodny może posłużyć jako dobry przewodnik od piorunochronu.

Oprócz tego, w budynkach, gdzie znajdują się rury wodociągowe lub gazowe; to je łatwo zastosować do celów piorunochronowych; należy tylko sprawić metalowe połączenie między konduktorem a górnymi końcami rur wodociągowych lub gazowych. Jeżeli w metalowych rurach wodociągu znajdują się przerwy wskutek przekładek roślinnych (uszczelnień), to już sam strumień wodny będzie stanowił połączenie.

Możemy także zużytkować druty telegraficzne i telefonowe jako przewodniki piorunochronne, lecz do tego już trzeba bardzo umiejętnego stosowania, w przeciwnym bowiem razie sam budynek mógłby być narażony na uszkodzenie.

Niepalne budowle w Stanach Zjednoczonych. Wielkie pożary w Stanach Zjednoczonych a zwłaszcza straszny pożar w Baltimore wykazały, że metalowe wiązania domów nie zabezpieczają ich bynajmniej przed płomieniem. Filary z lanego żelaza pękają i topnieją. Kute belki skręcają się pod wpływem gorąca, sprowadzając przez to niejednokrotnie zawalenie się całego budynku.

Skutkiem tego doświadczenia, przepisy policyjne wszystkich prawie miast amerykańskich wzorują się obecnie na regulaminie budowlanym New Jorku, wprowadzonym jeszcze w 1900 r. — który nakazuje, ażeby wszystkie budynki wyższe nad 23 m., służące do użytku publicznego (hotele, szkoły, teatry i t. p.) stawiano z materyału niepalnego tj. z kamienia lub betonu albo z żelaza izolowanego, to znaczy: pokrytego cementem albo terrakotą.

Cement jest praktyczniejszym, bo pokrywa metal zupełnie szczelnie i da się wszędzie zastosować. Chroni także dobrze przed chłodem i gorącem. Terrakoty używa się jako cegły wydrążonej, ulepionej według formy żelaza, które ma pokryć.

Nowy ten sposób konstrukcyi doskonale się nadaje do pospiesznego stawiania tak dziś gęsto wznoszonych „drapaczy nieba“.

Tym właśnie systemem wybudowano niedawno temu w Chicago w przeciągu jedenastu miesięcy, gmach dziewiętnasto piętrowy wysokości 90 m. Zużyto do wspomnianego budynku 17 milionów cegieł; 6.000 ton żelaza; 25.000 ton granitu; 5.600 kwadr. m. szyb etc. etc.

Odszukiwanie źródeł! Oznaki istnienia wewnątrz ziemi ukrytych źródeł mogą być wielorakie. Rzecz prosta, iż najpewniejsze wyniki przy tem dają badania ziemne, niekiedy jednak i sposoby praktyczne zasługują na uwzględnienie, tam zwłaszcza, gdzie przeprowadzenie badań ziemnych byłoby zbyt kosztowne. Jeden z takich praktycznych sposobów, dający dość pewne rezultaty, podajemy poniżej.

Jest to powszechnie znaną rzeczą, że z ziemi, zwilżonej deszczem w porze letniej zwykła się na drugi dzień w kilka godzin po wschodzie słońca wzbijać migocąca w promieniach słońca para skutkiem różnicy temperatury, jaka zachodzi między ulatniającą się wilgocią ziemi a ociepleniem promieniami słonecznymi.

Jeśli zjawisko takie następuje w czasie, kiedy ziemia jest wszędzie jednostajnie przemoknięta deszczami, to parowanie wilgoci i charakterystyczne migotanie wskutek załamywania promieni słonecznych odbywa się na całej powierzchni. Czas ten nie jest też dla naszych spostrzeżeń korzystny. Wybierać należy tylko pogodne poranki po trwających już przez kilka dni gorącach, a więc wtedy, gdy ziemia wszędzie na powierzchni dostatecznie obeschła. W czasie takim, ustawiwszy się bokiem do słońca, należy pilnie rozglądać się, czy w którem miejscu nie wydobywa się migocąca para wodna z ziemi. Znalazłszy takie miejsce, możemy być pewni, że tam znajduje się woda podziemna i to w niewielkiej głębokości. Jeśli woda znajduje się głębiej, a zwłaszcza, gdy grunt jest przytem trudno przepuszczalny, wtedy nie daje się spostrzegać para wodna, lecz tylko migocące się, falujące w promieniach słonecznych powietrze. Dzieje się to skutkiem pewnego naprężenia, spowodowanego różnicą chłodniejszej od innych miejsc temperatury wilgoci, wydobywającej się z pewnego pasu ziemi z przepływającemi tamże źródłami. Zjawisko takie jest zwłaszcza widoczne tuż nad ziemią; przedmioty dalsze za takiem miejscem mają kontury jakby pogięte i falujące. W razie odszukania takiego miejsca nie pozostaje nic innego, jak dokładne oznaczenie jego. Dla tego celu poszukujący źródeł powinien mieć pomocnika, zaopatrzonego w tyczki, któremi poleca obstawić granicę miejsca spostrzeżonego zjawiska powietrznego, aby następnie oznaczyć środkowy punkt i w nim, jeśli to pod innymi względami dogodne, polecić można kopanie, będąc pewnym znalezienia wody.

Jest to postępowanie bardzo proste i łatwe, nie wymaga umiejętności geologicznych i znawstwa niektórych roślin charakterystycznych dla miejsc wilgotnych, jakiemi nieraz posługują się poszukiwacze źródeł (Tygodnik rolniczy).

Pożary w teatrach. Z zajmującego odczytu p. P. hr. Suzora, wygłoszonego w Towarzystwie architektów w Petersburgu, podajemy szczegóły następujące:

Podczas ostatnich lat 30 liczba pożarów teatrów znacznie się zwiększyła. Powodem tego są głównie znacznie wykwintniejsze obecnie urządzania: draperye, efekty świetlne i t. p., które głównie przyczyniają się do szerzenia pożaru.

Od 1797. do 1896. r. spaliło się ogółem 1114 teatrów a mianowicie: 7 przed otwarciem, 32 w pierwszym roku istnienia, 73 w czasie od 2. do 5. roku istnienia, 67 od 6. do 10. roku i t. d. Z teatrów istniejących od 31 do 100 lat spaliło się 6.

Pod względem liczby pożarów w teatrach pierwsze miejsce zajmuje Anglia, a pod względem liczby ofiar w ludziach pierwsze miejsce zajmuje państwo rosyjskie.

Oto są daty statystyczne.

	Liczba pożarów w teatrach	Liczba ofiar w ludziach
Anglia	139	219
Niemcy	101	98
Francya	93	475
Państwo Rosyjskie	66	1200
Austrya	36	458

Głównemi przyczynami pożarów w teatrach są wady urządzeń do oświetlenia gazowego i ogrzewania, następnie fajerwerki, wystrzały i t. p. Najrzadziej wynikały pożary z wad w urządzeniach do oświetlenia elektrycznego.

Panika w kościele. W Chełmie, w gubernii lubelskiej, w miejscowym kościele, w czasie ostatnich nieszporów oktawy Bożego Ciała, ktoś przez nieostrożność przewrócił bukiet z kwiatów bibułkowych, znajdujących się na ołtarzu. Bukiet upadł na palącą się świecę i natychmiast buchnął płomieniem. Pomimo, że ogień zaraz ugaszono, tłum ludzi rzucił się odrazu do jednych drzwi, aby wydostać się na zewnątrz, lecz tam spotkał się z drugą falą ludzką, spieszącą zobaczyć, co się dzieje w kościele, ktoś bowiem nieroztropny począł krzyczeć: „Kościół się pali!“ Tłum zlał się w jedną kotłującą się masę i nie mógł ruszyć ani w jedną, ani w drugą stronę. Dużo osób znalazło się pod nogami, a kiedy się trochę uspokoiło, na plac kościelny wyniesiono ośm osób na pół żywych, pokrwawionych i niemiłosiernie potratowanych i zdeptanych, gdyż na niektórych ubranie zostało w drobne kawałeczki porozrywane. Ofiary nierozwagi i nieroztropności ludzkiej po przyprowadzeniu do życia przez lekarza, odwieziono do szpitala.

Materyał ognioodporny. We wszystkich prawie ustawach budowlanych mówi się o „materyale ogniotrwałym“. Mówi się i pisze niewłaściwie, bo oprócz asbestu nie istnieje jeszcze inny materyał ogniotrwały, a tylko są materyały o g n i o o d p o r n e.

Luźna uwaga. Według P é c l e t a potrzeba do zupełnego spalenia się 1 kg. drzewa 6·87 kg. powietrza, a do spalenia się 1 kg. węgla, powietrza 10·8 kg.

Na zjazd w Sanoku wpływają zgłoszenia bardzo leniwo. Komitet Zjazdu żali się na tę obojętność naszych strażaków i słusznie podnosi tę okoliczność, że brak zgłoszeń wpływa bardzo krępująco na czynności Komitetu, który nie może nic działać, jeżeli nie wie, na jakie rozmiary pójdzie robota.

A więc do życia i czynu!

Wykrycie wady u sikawki. Czytamy w czasopiśmie „Vestnik Slesky“:

Zdarza się i najlepszej Straży pożarnej, o ciągłą gotowość przyborów pożarnych dbałej, że sikawka niezawodząca nigdy bez żadnej zrozumiałej przyczyny podczas akcyi ratunkowej nie chce fungować. Badana, ani w tłokach, ani wentylach nie wykazuje wady, próbowana znowu, odmawia działania, a Straż wobec widzów, nie wiadomo zaco — wstydzić się musi.

Przyczynę taką, niedocieczoną przy zwykłem badaniu odkryto przypadkiem:

Oto przy czteroklapowych wentylach wyjmowanych, w górnej części wydrążenia klapowego, gdzie wentyle jakby podwójne drzwi skrzynki na obie strony się otwierają, zwykła się znajdować śrubka, której powierzchnia główki niewygładzona należycie, wystercza nieco. Jeżeli sikawka nieco na bok, w kierunku osi klap wentylowych i tejże śrubki do działania jest ustawioną, co przy akcyi i nieuwadze zdarzyć się może, wtedy klapa wentyla może się na zawiasie obsunąć chociażby o $^1/_2$ mm. do śrubki, śrubka wstrzymuje przy działaniu tłoków bądź zamknięcie się, bądź otwarcie klapy i naturalnie sikawka nie wyrzuca wody. Badanie tłoków przy wyjęciu stożka klapowego, przypadkowo wykazuje przyczynę, bo w ręku zasuwa klapowa inne przybierze położenie, niż ono było w sikawce, stojącej w innym poziomie.

Aby uniknąć takich wypadków, należy zwracać uwagę na położenie stanowiska pracującej sikawki, a mianowicie unikać jej nachylenia. *B.*

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

W dziale ogniowym sprawozdania Tow. Wzaj.ubezp. w Krakowie za pierwsze półrocze administracyjne od 1. kwietnia do 30. września z. r. zaznaczyła dyrekcya, że szkody ogniowe były bardzo wysokie. Już wtedy przewidywano, że niepodobna będzie przyznać jakichkolwiek zwrotów w dziale ogniowym. Niestety przewidywania się spełniły, rok ubiegły okazał się wprost fatalnym w dziale operacyi ogniowych.

Od 1. kwietnia do 31. grudnia z r. wystawiono polic ważnych 418.294, wartość w tym czasie ubezpieczona wynosiła koron 1.307,420.696, zebrana zaliczka 8,481.766 koron, wypłacone wynagrodzenie wraz z kosztami likwidacyi i rezerwą na szkody nieuregulowane wynoszą 7,981.127 koron. Porównywując szkody za 12 miesięcy roku poprzedniego ze szkodami z 9 miesięcy roku ubiegłego przekonać się można, że w stosunku procentowym do zebranej zaliczki wynosiły szkody z roku poprzedniego 63·53 prc., szkody zaś z roku ubiegłego 94·09 prc. i przeniosły cyfrę szkód, wypłaconych w 12 miesiącach roku poprzedniego o 1,858.893 koron. To jest główny powód, dla którego zwrotów nie można było przyznać.

Dyrekcya starała się zapobiedz wzrostowi szkód wszelkimi sposobami, do jakich się uciec mogła. G ł ó w n y m p o w o d e m t a k c z ę s t y c h p o ż a r ó w j e s t p r z e d e w s z y s t k i e m n i e p r z e s t r z e g a n i e i t a k n i e d o s t a t e c z n y c h p r z e p i s ó w o p o l i c y i o g n i o w e j i b u d o w n i c z e j.

Koszta zarządu w dziale ogniowym, pomimo znacznego wydatku, spowodowanego przetaryfowaniem wszystkich ubezpieczeń z powodu wprowadzenia nowej taryfy, procentowo nie wzrosły, a nawet przeciwnie, w porównaniu z rokiem 1902/3 spadły nieznacznie. Gdy bowiem w procencie do zebranej zaliczki wynosiły koszta administracyi w 1902/3 roku 12·68 prc., to procent tychże kosztów w dziewięciu miesiącach 1903. roku wynosił tylko 11·86 prc.

Fundusz rezerwowy działu ogniowego wynosił z dniem 31. grudnia 1903. r, kwotę 6,370.829 koron.

Deficyt 236.141 koron pokryty będzie z funduszu wyrównawczego.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusya. Udzielono dyrekcyi absolutoryum z działu ogniowego i przyznano jej fundusz 10.000 na cele dobroczynne. Przyjęto też wniosek delegata p. St. Dydyńskiego, który domagał się utworzenia organu celem podjęcia pracy we wszystkich kierunkach, aby ograniczyć klęskę pożarów.

Wniosek delegeta Mierzeńskiego co do popierania straży pożarnych, przekazano radzie nadzorczej.

Nekrologia.

†

Augustyn de Lindenheim Locher

członek Rady Zawiadowczej Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych

zmarł dnia 16. czerwca 1904 r. w Bochni, przeżywszy lat 61.

Bolesny cios dotknął naszą organizacyę związkową. Straciliśmy niezmordowanego, choć cichego pracownika dla idei strażackiej, której poświęcił on ogromną część swego życia.

Ś. p. Augustyn urodził się w Wieliczce w r. 1843, gdzie spędził wczesną młodość. Dzieckiem prawie będąc wstąpił do armii austryackiej, gdzie już w 17. roku życia został oficerem. Wkrótce jednak wystąpił, aby przenieść się do armii papieskiej. Mimo niemieckiego nazwiska ś. p. Augustyn czuł się dobrym Polakiem, to też gdy w r. 1863. zbudził się naród do rozprawy orężnej z wrogiem de Lindenheim Locher znalazł się w szeregach powstańczych. Po upadku powstania oddał

się ś. p. Augustyn pracy organicznej a po różnych kolejach życia osiadł stale w Bochni, gdzie otrzymał posadę w służbie gminnej.

Żołnierz od dziecka zapalał się zawsze do wszelkiej organizacyi wojskowej, to też kiedy w roku 1869. zawiązała się straż pożarna w Bochni znalazł się na jej czele. Odtąd poza pracą zawodową pochłaniała go całkowicie organizacya pożarnicza, która stała się dla niego lepszą częścią życia. W roku 1875. powołano go do Rady zawiadowczej Krajowego Związku strażackiego, w której pracował gorliwie służąc radą i czynem do ostatnich prawie chwil życia, bo mimo, że był już poważnie chory odbywał dalekie podróże do Lwowa na posiedzenia Rady.

W dniu 18. czerwca 1904. odbył się w Bochni pogrzeb weterana strażackiego przy licznym współudziale wiernej drużyny, a świeża mogiła, tuląca zwłoki cichego i skromnego pracownika, zdaje się powtarzać nam ukochane przez nieboszczyka hasło strażackie, które tak doskonale charakteryzowało całe jego życie: Wierny, Walny, Wolny, Wasz.

Jaśliska. W dniu 3. czerwca zabił piorun członka ochot. straży pożarnej w Jaśliskach ś. p. Tomasza Mergilewskiego.

Sokal. Dnia 2. czerwca umarł Grzegorz Mochnal, założyciel i długoletni członek ochot. straży pożarnej w Sokalu. Zmarły należał do najgorliwszych i najsumienniejszych strażaków.

VI. Poczta Redakcyi.

P. Z. Wszelkie wnioski podczas Zjazdu najlepiej zgłaszać na piśmie i o to sekretaryat Związku bardzo uprasza.

Podczas Zjazdu w Sanoku urządzoną będzie w szkole wydziałowej, w głównej kwaterze zjazdowej, kancelarya zjazdowa. Wszystkie listy i telegramy dla uczestników Zjazdu adresować można do tej kancelaryi zjazdowej.

Ruch pociągów podczas Zjazdu.

Przyjeżdżają do Sanoka:

1) od strony Jasła, Rzeszowa:

8^{06} rano, 2^{13} po południu, 10^{26} w nocy;

2) od strony Chyrowa, Przemyśla:

4^{41} rano, 10^{16} przed południem, 2^{43} po południu, 6^{14} wieczorem.

Odjeżdżają ze Sanoka:

1) w kierunku Jasła, Rzeszowa:

4^{45} rano, 10^{20} przed południem, 2^{45} po południu, 6^{19} wieczorem.

2) w kierunku Chyrowa, Przemyśla:

8^{9} rano, 2^{17} po południu, 10^{30} w nocy.

Redaktor odpowiedzialny: Szczerbowski Antoni. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych".
Z drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.